



boczny tor 75

zbiory różne / 2.04.2010

Wiersz

Kończę z czekaniem, zaczynam wcielenie:
rzucam się w ciebie, rzucam palenie
(usta dla ust – nie papierosy!)
i wykasuję wszystkie pornosy.
Kupię ci wyspę i na tej wyspie
coś nam wymyślę.

Co uderza pierwsze do głowy

Czesz mnie jeszcze, ciesz się mnie
przyjemnie pod dłonią.

Powiększenie

Seans udany. Film obejrzymy później.

Musaka

Pożywna. Tłusta. Potrawa grecka
dziś bez beszamelowego sosu.

Powiedz A

„Wolę to, co dobre i co działa”.

co oczy widzą



Ewelina Jarosz

Czarna Owca Apostołki.doc

Apostołka XXI wieku przybyła do Polski na statku towarowym, w kontenerze ze skrzynkami soczystych pomarańczy. Na brzegu rodzinnego domu zostawiła swą babcię, murzynkę o rozkołysanych biodrach. Gdy po długiej, transoceanicznej podróży ponownie znalazła się na lądzie, ze statku wytoczyły się owoce, a wraz z nimi ona. Brana za mulatkę, smagana kijami uciechy, otrzepała poły szaty misyjnej wykonanej z najsztuczniejszej dzianiny i również pod nosem dworując sobie z tych, którzy nie czują specyfiki dzisiejszych czasów, ruszyła przez XXI wiek, wraz z innymi, którzy się przyłączyli. Podążając śladem swej przyjaciółki, wstąpiła na Uniwersytet. Lecz nie po to, by tylko pobierać nauki, lecz aby głosić wieści osobliwej treści, co do których nie miała wątpliwości, że przepuszczone zostały przez jej własne charyzmaty. W międzyczasie trafił się ukochany syn.

„Innych wiernych wszędzie było pełno, dosłownie wyrastali z ziemi jak grzyby po deszczu, ci ludzie marginesu, te śmieci, te!”

New York Times

„Rzeczywistość opisywana przez Apostołkę XXI wieku jest rzeczywistością białego ludka o niewyraźnych konturach, dostrzegalnego pośród ciszy, szarości i odmowy. Jego chłodne błękitne spojrzenie jest miękkie. Szarość zakwita we wrzosa. Nie dajcie się zwieść hermetyczności przekazu. Ona dzierży w dłoni szampana!”

The Guardian

„21, 25, 29...” liczy po raz drugi „lecz to nie jest komplet tego stada!” dodaje w myślach, po łuku przetaczających się w jej głowie z prawa na lewo.

Przez otwór wycięty z czarnej krepy wpada światło, wypada stado. Apostołka XXI wieku położyła łapy na stole i rozgląda się po niewielkiej sali po brzegi wypełnionej publicznością. Przyszły posłuchać, co ma do powiedzenia, być może chcą przedyskutować pewne kwestie. Nie pośle ich do Grzecha, lecz pozwoli paść sprawy inaczej, przy wspólnym stole, tam gdzie powinno się je paść. Uwaga jej kieruje się jednak ku zawieszanej na oknie dziecięcej wycinance, która zaciekawia w tym poważnym miejscu. Na stół, przy którym zgromadziły się owce w różnym kolorze, pada światło układające się w najjaśniejszą, niematerialną owieczkę.

„14, 18, 20” przelicza znów wybrany fragment sali. „Nie ma. Nie podoba mi się to. Czuć brak. Dzień wstał dziś bez nocy, jakby powiedział mistrz Koeljo!” Owce ufnie przeżuwają trawę, co rusz powierzając jej beztroskie spojrzenia znad pastwiska stołu. Jej oczy zachodzą mgłą. „Niech trwa ten spokojny wypas!”

Apostołka to the Operator:

...I widzi, że znajduje się u bramy prowadzącej do starego domu. Są tu dwie drogi. Jedna wiedzie schodami w górę, prosto do drzwi wielkiego domu. Druga w bok, prosto ku wysokiej, obsypanej wapnem ścianie. Staje na pierwszym stopniu i wyciąga czarnego pilota, aby wycelować go w straszliwy, dziurawy dom. Ponieważ czuje, że jeśli pójdzie tam w górę, znów będą działały się dziwne rzeczy. Wznowią się negocjacje między żywą i umarłą. Pomiedzy żywa i umarła jest ekran, który się wyświetla nieoczekiwanie w różnych pomieszczeniach domu. Staje na wydeptanej ścieżce i słyszy nawoływanie – tiruriru, tituriru – jakby ktoś, ośmielony jej niezdecydowaniem, pukał tam z zewnątrz w ścianę, pukał uporczywie, cicho, w każdym rejestrze domagał się co pół godziny przerwy na papierosa. Niepotrzebnie wpatruje się w tę ścianę. Jeśli wpuści tu kogokolwiek, szybko zorientują się, że jest jedyną żywą panią tego domostwa, jedyną zatroskaną o żywych i umarłych. A gdy się zorientują, nie zechcą jej gościny, lecz pójdą gdzie indziej, bez różnicy gdzie. Któż nie zląkł się znajomości z medium?

„28, 26... jest! Nie będzie rzezi!” raduje się w duchu apostołskim. „Noc przywrócona zostanie dniowi, a wokół liczb zawiążą się wieńce, które je ze sobą połączą!”

Do sali weszła Czarna Owca i jak teolog z artystą, rozsiadła się na krześle za jej plecami. Miała na sobie poplamiony T-shirt, a na kolanach wygniecioną drożdżówkę w woreczku, większą od Dagmary.

„Większa od Dagmary! Większa od Dagmary!” chóralnie odezwały się głosy znad stołu.

„Me-e-e-e!” odbiło się jej, gdyż sączyła przez słomkę gazowany napój. „Chciałabym przeczytać tekst na zaliczenie. Czy można?”

DZIECKO

Napisałam o dziecku, które się między nami rodzi.

Czyje to dziecko? Gdzie ono się znajduje? Czy jest brzydkie? Czy jest piękne? Jak się rodzi? Podstawowe pytania...

*Nie jest to dziecko naszych wspólnych znajomych, chociaż pojawia się w ich mieszkaniach, w ich korytarzach, w naszych ciemnych pomieszczeniach icebo-
okowych.*

Jak już się pewnie domyślasz, często docieramy tam różnymi drogami, po omacku. Ty z jednej strony, ja z drugiej. Niezależnie.

Ponieważ niewiele o sobie wiemy, niewiele osób wie, dla ciebie jest policzek i dla mnie jest policzek. Trudno doprawdy powiedzieć, do kogo podobne jest to dziecko.

Czy jest dziewczynką, chłopcem, owieczką? Z prawej strony trochę włosów, z lewej strony trochę pejsów, a pod dupcią pilot tv i kanapa naszych znajomych. Na czole loczek, którym lepiej nie kręcić... Gdzie ci znajomi poszli? Nieważne pytanie.

Wyciągasz dłoń do policzka, do którego jest ci najbliżej. Jeśli spytam: „czy po swojej stronie rozpoznajesz to dziecko?”, odpowiesz: „Trudno powiedzieć. Przez chwilę wydaje mi się znajome, lecz gdy tylko zbliżam dłoń do policzka, ten natychmiast odkształca się i zmienia wyraz reszty twarzy”.

Co ja powiem, gdy mój palec tam dotrze? „Po mojej stronie jest dziecko. Pod wpływem dotyku ciurkiem spływa łza i rozrywa dziecięcy policzek. Przez chwilę było pięknie, teraz dziecko jest rogate. Odrzuca mnie, a chcę wyssać alchemię z mojego palca”. Nigdy nie zwracałam większej uwagi na dzieci. Lecz to dziecko urodziło się w mroku pomiędzy nami. Obok wąskiej szpary światła przenikającej spod drzwi jest ono jasnością przypominającą bobasa.

Apostołka XXI wieku najchętniej już w tej chwili zapiełaby Czarną Owcę i powiodła pod nasze wiktoriańskie niebo.

/ E. Jarosz, *Czarna owca Apostołki.doc*, ze zbioru „Przebieranki”

Cytatnik

„W swoim życiu napotkałem cztery osoby, które, jak myślę, mógłbym umieścić w centrum nowej religii. Trzy z nich były kobietami. Uczyniło mnie to podejrzliwym wobec religii, a także wobec kobiet”.

/ F. Nietzsche

Dodaj:



Podziel się

Opcje

**Dariusz Stryniak** cytując Milana Kunderę: życie jest gdzie indziej.

czw o 21:13 · Dodaj komentarz · Lubię to!

**Serafitek Serafite** no właśnie, ja mało jest momentów, że można powiedzieć: życie jest tu i teraz.

czw o 21:20 · Usun

**Serafitek Serafite** ale to chyba właśnie na tym polega

czw o 21:20 · Usun

**Patyczak Brudne Dzieci Sida** To co jest tu i teraz? Smierć? A gdzie życie w takim razie?

czw o 21:29 · Usun

**Stanisław Czekalski** albo się żyje, albo się myśli o życiu

czw o 21:30 · Usun

**Patyczak Brudne Dzieci Sida** Albo się ani nie żyje, ani nie myśli ;-D

czw o 21:31 · Usun

**Stanisław Czekalski** co prawda to prawda

czw o 21:35 · Usun

**Serafitek Serafite** albo się z jednej skrajności w drugą, przenosząc jedną w drugą, czasem gówno z tego mając, czasem coś.

czw o 21:42 · Usun

**Patyczak Brudne Dzieci Sida** ... albo się zmyśla, że się żyje.

czw o 22:26 · Usun

**Dariusz Stryniak**

Miałem na myśli fejsbuka. Poza tym: wszystko jest. Ważne, żeby ze wzajemnością.

Wczoraj o 08:08 · Usun

**Izabela Kołbon** życie jest wszędzie ;P

Wczoraj o 17:27 · Usun

**Dariusz Stryniak**

... i zawsze tam, gdzie ty :)

Wczoraj o 19:10 · Usun

**Serafitek Serafite** zgadzam się ;)

Wczoraj o 19:13 · Usun

**Dariusz Stryniak**

Jedno jest pewne: żyjemy do końca.

4 minut(y) temu · Usun



GALERIA HANDLOWA

foto: marks

